

Rozwijając u marynarzy zamiłowanie do służby na morzu

Armia Radziecka wyzwoliła nasze ziemie ojcyste, wypędzając faszystowskich najeźdźców. Wróciły do nas stare, piastowskie ziemie, wraz z szerokim dostępem do morza.

Na straży naszych morskich granic przed zakusami wrogów naszej Ojczyzny, imperialistów amerykańskich, stoi Ludowa Marynarka Wojenna, duma naszego narodu, nierozdzielnie związana z niezwykłą Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego. Od Radzieckiej Marynarki Wojennej, na Jej doświadczeniach uczymy się wychowania naszych marynarzy w duchu głębokiego patriotyzmu i miłości Ojczyzny, w duchu umiłowania morza i dumy ze swego okrętu. Doświadczenia Marynarki Wojennej ZSRR stanowią podstawę w rozwoju naszej siły zbrojnej na morzu, z każdym dniem rosnącej i potężniejszej.

W pododdziałach i na okrętach Ludowej Marynarki Wojennej służą synowie naszego narodu. Pokochali oni służbę na morzu, żyli się z nią, przywiązali się do okrętu i troskliwie opiekują się każdą jego częścią. Marynarze motorzyści i artylerzyści, sygnaliści i torpedowo-minerzy, pokładowi i radiotelegrafici, całe załogi swą miłość do Ojczyzny, morza i okrętu wyrażają w nieustannym udoskonalaniu swoich specjalności, we wzorowym wykonywaniu rozkazów dowódców i ciągła, uporczywa walka o jak najwyższą gotowość bojową swojego okrętu. Od wszystkich marynarzy zależy zdolność bojowa okrętu, na którą składa się wysoki poziom wyszkolenia marynarzy i ich wysokie zdyscyplinowanie, sprawne działanie mechanizmów i sprzętu bojowego.

Załogi okrętów Marynarki Wojennej idą za przykładem naszego narodu, który nieustannie wzmacnia siłę naszej Ojczyzny. Dlatego też nieustępliwie rozwijają i udoskonalają swoją wiedzę wojenno-morską, pokonują trudy i znoje służby marynarskiej, a miłość do okrętu i morza potwierdzają wysokimi osiągnięciami w służbie i szkoleniu.

Podczas ćwiczeń w letnim okresie szkolenia marynarze wzorowo wykonywali swoje zadania. Np. kiedy dowódca okrętu rozkazał założyć plaster na „wyrwę“ w burcie jednego z okrętów, mat Witenberg zdając sobie sprawę z groźącego okrętowi niebezpieczeństwa natychmiast skoczył z burty do zimnej wody i szybko wykonał zadanie. Mat Witenberg i koledzy z jego okrętu swoim zdecydowaniem i poświęceniem pokazali czynnem, że kochają swój okręt i są przygotowani do walki o jego żywotność w czasie działań bojowych.

Można by tu przytaczać wiele nazwisk marynarzy i całe załogi niektórych okrętów, które czynami w służbie i nauce wykazują przywiązanie do służby na morzu. Weźmy na przykład radiotelegrafistę matę Cieślę. Niedawno jego ścigacz brał udział w ćwiczeniach, przebywał na morzu przez długie godziny. Mat Cieśla cały czas pracował przy radiostacji, bez przerwy utrzymując łączność z bazą. Mat Cieśla ani na krok nie odszedł od swojej radiostacji, mimo ciężkich warunków nawigacyjnych, aż do powrotu do bazy.

Weźmy inny przykład męstwa, odwagi i poświęcenia w służbie na morzu. Na jednym z okrętów służy od niedawna mar. Chabros. Podczas ćwiczeń na morzu dowódca okrętu zarządził ćwiczenia przeciwpożarowe. Pożar „wybuchł“ w forpiku. Mar. Chabros natychmiast skoczył do forpiku, nie zważając na duszący dym, zlikwidował ognisko „pożaru“. Wykonał to bardzo szybko, pokazując wysoki poziom wytrzymałości, szybkości decyzji i przywiązania do swojego okrętu, dla którego zdolny jest poświęcić wszystkie swoje siły.

Marynarze swoje przywiązanie do służby na morzu i miłość do okrętu wyrażają nie tylko w walce o gotowość bojową i żywotność okrętu. Wielu marynarzy przywiązanie to wyraża w amatorskiej twórczości artystycznej. Na wyróżnienie zasługują tu: pchor. Pogoda, Wąsowicz, Czarnomski, mar. Fioł, Podgórski i inni. W wierszach i opowiadaniach swych wyrażają oni miłość do okrętu i głębokie przywiązanie do służby na morzu.

Marynarze kochający swój okręt i morze podnoszą swoje kwalifikacje wojenno-morskie. Wysokie osiągnięcia produkcyjne przodujących stoczniovców, hutników, murarzy, górników i tokarzy są dla nich przykładem, jak należy ofiarnie i z poświęceniem pracować dla naszej ukochanej Ojczyzny, jak należy się uczyć, żeby wzorowo wykonać zadania postawione przez Partię i Dowództwo.

Celem pogłębienia wśród marynarzy miłości do okrętu i służby na morzu, aparat partyjno-polityczny winien wzmocnić swoją pracę wychowawczą i przez wszystkie formy pracy politycznej rozwijać jeszcze bardziej tę piękną cechę ludowego marynarza. Trzeba poprzez agitację pogładową, gawędy, zajęcia polityczne, przez czytanie literatury pięknej o tematyce morskiej i wyświetlanie filmów pokazujących bohaterką walkę marynarzy radzieckich na morzu, uczyć naszych marynarzy kochać Ojczyznę, morze i okręt, uczyć ofiarnie pracować i służyć na morzu dla swojego narodu.

Maszynista z Poznania wzywa do otoczenia parowozów socjalistyczną opieką

POZNAN. Do czołowych maszynistów parowozowych Poznańskiej Dyrekcji PKP należy maszynista Jan Paetz, który dzięki bardzo starannej konserwacji parowozu przejechał wraz ze swoją drużyną, na parowozie PT 47-108 300 tys. km bez wybicia się z turnusu, tzn. nie naruszając w niczym opracowanego, na dłuższy okres, planu jazdy.

Wraz z maszynistą Romanem Jopkiem oraz pomocnikami Leonem Stachowiakiem i Janem Grzeskowiakiem powziął on obecnie zobowiązanie jazdy bez odstawiania

parowozu na tzw. mycie kotła.

Ponadto dzielni kolejarze podejmują się prowadzić pociągi cięższe o 10 proc. od dotychczasowych.

Będziemy się starali — czytamy w zobowiązaniu maszynistów — przeprowadzać nasze pociągi planowo i bez uszkodzeń parowozu w drodze; w ten sposób utrzymamy przebieg dobowy 770 km. Wzywamy wszystkich starszych maszynistów do otoczenia parowozów socjalistyczną opieką i konserwacją, aby tym samym przyspieszyć wykonanie naszego wielkiego Planu 6-letniego.

Otwarcie wystawy techniki budownictwa

WARSZAWA. W dniu 29 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie wielkiej wystawy budowlanej, która ilustruje nasze dotychczasowe osiągnięcia na polu rozwoju techniki w budownictwie oraz wytycza linie rozwoju budownictwa w najbliższych latach.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz naczelnych budownictwa, Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa oraz przedstawiciele świata naukowego i inteligencji technicznej.

Ponad 160 miln. zł na stypendia dla młodzieży szkół wyższych

WARSZAWA. — Ponad 160 milionów złotych przeznacza państwo ludowe w nowym roku akademickim 1951/52 na stypendia dla młodzieży szkół wyższych.

Od roku 1947/48 liczba stypendiów w naszym kraju wzrosła czterokrotnie, wysokość zaś stypendiów przeciętnie trzykrotnie.

Lud stolicy zmanifestował swą miłość dla ludowego wojska polskiego

Uroczyste powitanie żołnierzy powracających z obozów letnich

WARSZAWA. Stolica przeżyła w niedzielę, 30 września br. radosny i uroczysty dzień powitania powracających z obozów letnich jednostek wojskowych.

Gorącym sercem i uczuciami serdecznej miłości witał lub Warszawa żołnierzy Wojska Polskiego — chlubę i dumę narodu, wierną straż pokoju i rozkwitu Polski Ludowej. Doskonała postawa żołnierzy, najnowocześniejszy sprzęt i wyposażenie techniczne jednostek budzą uzasadnioną dumę tłumów zgromadzonych na ulicach stolicy. Na maszerujące kolumny sypie się nieustanny deszcz różnorodnych kwiatów. Padają spontanicznie podchwytane okrzyki, wyrażające braterską więź narodu z ludowym wojskiem.

Około 30.000 mieszkańców Warszawy zwartym pierścieniem otoczyło centrum placu im. Feliksa Dzierżyńskiego, gdzie ustawili się powracający z obozów letnich żołnierze. W imieniu ludu Warszawy przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej — Jerzy Albrecht w gorących słowach wita żołnierzy. „Klasa robotnicza i lud Warszawy — stwierdza mówca — z dumą i radością spogląda na wasze szeregi. Widzi w was swe zbrojne ramie, wiernie stojące na straży pokoju, na straży naszej niepodległości, naszego socjalistycznego budownictwa“.

Przemówienie przewodniczącego Stoł. R. N. wielokrotnie przerywały gorące okrzyki na cześć ludowego Wojska Polskiego i na cześć nierozdzielnie polsko - radzieckiego braterstwa broni. Potężnym echem rozlegają się okrzyki „Sta-lin“, „Bie-rut“, „Ro-kos-sowski“.

Wśród nowej fali entuzjazmu, na trybunę wstępuje oficer Kamiński.



(foto - WAF Seko)

W szybkim tempie rozrasta się największy obiekt Planu 6-letniego — potężny kombinat „Nowa Huta“. Dzięki zobowiązaniom, jakie podjęli budowniczości Nowej Huty, pierwszy obiekt produkcyjny kombinatu oddany będzie do użytku na półtora miesiąca przed terminem.

Większość robót na terenie kombinatu jest zmechanizowana. Na zdjęciu: przy wnoszeniu stalowych konstrukcji wielkich hal pracują potężne dźwigi.

Częstochowa otrzymała nowe mosty i piękną arterię komunikacyjną

CZĘSTOCHOWA. W dniu 30 września br., nia 3 miesiące przed terminem, mieszkańcy Częstochowy otrzymali nową, piękną arterię komunikacyjną i mosty, łączące dwie wielkie dzielnice robotnicze miasta, w których z dnia na dzień rośnie rozbudowywana huta i wielotysięczne miasteczko robotnicze.

Dla wykonania tego obiektu

musiano wieźć ponad 100 tysięcy metrów sześciennych ziemi, odstawić materiały o wadze 161 tysięcy ton.

Najpoważniejszym osiągnięciem dzielnej załogi „Mostostalu“ było nasunięcie 220-tonowej konstrukcji żelaznej mostu z jednego przyczółka na drugi w czasie niespełna 2 godzin.

Walczyliśmy ze spekulacją

Przywozili mięso do Gdyni i sprzedawali po paskarskich cenach

W lipcu br. Zygmunt i Zofia Mikołajczykowie zabili świnie własnego chowu i mięso jej rozprzedali po cenach paskarskich wśród znajomych.

Zachęcenie łatwym zarobkiem postanowili rozpocząć nielegalny handel mięsem. W związku z tym Mikołajczykowie wciągnęła do spółki sąsiada Zuchowskiego i wraz z

nim jeździła na wieś, gdzie skupowała trzodę chlewną. Ubite sztuki przywożono do Gdyni.

Ostatnio Mikołajczykowie wraz z Zuchowskim nabyli w Miławie pół wiepra i przywieźli go do Gdyni, aby pokątnie sprzedać. Tym razem jednak zostali przyłapani przez funkcjonariuszy MO. Czekają ich zasłużona kara.

Jestem dumny że będę służył w Wojsku Polskim

Poborowi: Henryk Gosz i Stefan Wojtowski, czekając w świetlicy WKR na wezwanie przed komisją, szybko zawiązały znajomość. Rozpoczął Wojtowski.

— Do jakiej formacji wybieracie się, kolego? — zapytał Gosz.

— Byle tylko przyjęli — odparł zapytany.

— Ja pójdę do piechoty — mówił Wojtowski. Jestem szoferem, ale chcę służyć w piechocie. Obecnie piechota jest inna, niż dawniej i szofer się tam przyda.

Gosz jest pracownikiem Urzędu Telegraficznego w Gdańsku. Mówi więc, że chętnie pójdzie do służby łączności. A jeżeli nie do łączności, to chciałby również służyć w piechocie.

— Zresztą — mówi — pójdę tam, gdzie skieruje mnie komisja. Wszędzie postaram się dobrze spełniać swe obowiązki. Jestem dumny, że będę służył w Wojsku Polskim.

Poborowi siedząc w świetlicy z zainteresowaniem czytają gazety i czasopisma, inni słuchają muzyki nadawanej przez radio. Sporo chłopców otacza bufet. A obok baraku rozłożyła się na trawie grupa młodzieży, śpiewając piękną pieśń: „Płynię, płynię Oka”. Czas czekania na badanie płynie poborowym szybko.

*

Przed komisją stanął poborowy Jan Hańc.

— Chyba do Marynarki, co? — pyta go przewodniczący komisji, spoglądając z uznaniem na atletyczną postać. — Oczywiście, obywatelu poruczniku — zabrzmiała śmiała odpowiedź. — Zawód? Spawacz, pracuję w Stoczni Gdańskiej — odpowiada Hańc.

Zdrowiem tryska również następnym poborowy Edward Grata. Jest on synem robotnika ZPGG, pracuje jako pomocnik ślusarza-mechanika samochodowego. Chętnie idzie do wojska, spełnić jak mówi — patriotyczny obowiązek wobec Ojczyzny. Ponieważ chce zostać w przyszłości ślusarzem-mechanikiem samochodowym, na pytanie, w jakiej bronii chciałby służyć — z miejsca odpowiada, że w jednostce zmotoryzowanej.

*

W ciągu dnia wielu poborowych stanęło przed komisją. Pracownik stolarni mechanicznej nr 4 Sławomir Gronkiewicz i aktywista ZMP Stanisław Grochowalski z Sopotu, rodowity gdańszczanin Dietmar Gierszewski, syn robotnika i sam robotnik i wielu, wielu innych. Wszyscy ci, których komisja uznała za zdrowych z zadowoleniem odebrali książeczki wojskowe. Wszyscy chcą służyć Ojczyźnie jak najofiarniej w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego.

Wzorowi wartownicy dumą pododdziału

Marynarze przodownicy, to chluba i duma każdego pododdziału. W naszej jednostce mamy wielu przodowników w służbie wartowniczej. Przewodniczący, to: mar. Rudnicki, mar. Kreszkowski, mar. Łatowski i inni.

Marynarze ci rozumieją dobrze, że strzec mienia państwowego, to ich święty obowiązek.

— Mienie, które my tutaj ochraniaemy to wynik pracy naszych ojców — mówi mar. Mądry do swych kolegów.

Szczególnie wyróżnił się mar. Kreszkowski, który już trzeci rok pełni służbę wartowniczą i za dobre pełnienie jej otrzymał od dowódcy kilka pochwał.

Marynarze nasi rozumieją, że wzorowe pełnienie służby wartowniczej — jest ich wkładem w walkę o pokój i Plan 6-letni.

mat Władysław Dobosz

Z ŻYCIA ORGANIZACJI PARTYJNYCH I ZETEMPOWSKICH

Troska podstawowej organizacji partyjnej o wysoki poziom dyscypliny

Regulamin Dyscyplinarny Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej mówi:

„Dyscyplina wojskowa jest to ściśle przestrzeganie przez wszystkich żołnierzy porządku i zasad określonych w przepisach prawa, w regulaminach lub innych przepisach wojskowych oraz w rozkazach przełożonych”.

Ostatnie zebranie podstawowej organizacji partyjnej naszej jednostki poświęcono omówieniu przodownictwa członków i kandydatów partii w dyscyplinie wojskowej. Tow. Mamorski wygłaszając referat stwierdził, że poziom dyscypliny u członków partii w ostatnim okresie nie zawsze był odpowiedni, że podstawowa organizacja partyjna za mało jeszcze odbała o wysoki poziom dyscypliny, jak też nie stawiała tej sprawy przed organizacją ZMP. Niektórzy członkowie partii i zetempowcy wykazują jeszcze pewne braki w dyscyplinie Tak np. tow. Podlaszewski spóźnił się z przepustki, kilku innych towarzyszy opuszczało gimnastykę poranną, udawało się indywidualnie na posiłki itd. W stosunku do tych towarzyszy organizacja partyjna wyciągnęła wnioski organizacyjne oraz pod-

jęła uchwałę, zobowiązującą wszystkich towarzyszy naszej organizacji partyjnej, do przodowania w dyscyplinie.

Komitet podstawowej organizacji partyjnej pracował i rozdał wszystkim członkom i kandydatom partii zadania w związku z podniesieniem dyscypliny. Ponadto często wzywa na posiedzenia komitetu towarzyszy naruszających dyscyplinę oraz kontroluje wykonanie zadań powierzonych przed członkami i kandydatami partii.

Już teraz można zauważyć duże osiągnięcia w tej dziedzinie. Członkowie partii nie mają obecnie wykroczeń dyscyplinarnych, a często, za wzorową służbę, otrzymują od dowództwa nagrody i pochwały. Na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim tow. Kapelski, który jest wzorem zdyscyplinowanego marynarza i należycie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Tow. Kapelski jako zdyscyplinowany podoficer, zdobył wysoki poziom uświadomienia politycznego i bardzo dobrze opanował swoją specjalność. Tow. Kapelski pomaga swoim kolegom w nauce i służbie jak: marynarzowi Skalskiemu, Szewczykowi i innym.

Dowództwo, doceniając pracę tow. Kapelskiego, udzieliło mu w nagrodę urlopu.

Członkowie partii, jak tow. tow. Tatar, Pechman, Józefowicz, którzy są najlepszymi artylerzystami w naszej jednostce dzięki zdyscyplinowaniu i wytrwałości w nauce zostali przodownikami w szkoleniu, z honorem wypełniającymi obowiązki marynarskie.

Komitet podstawowej organizacji partyjnej postawił też zadania przed zarządzeniem jednostki i zarządami kół ZMP a między innymi — walczyć z wszelkimi wykroczeniami dyscyplinarnymi u zetempowców. Koledzy z Zarządów całkowicie realizują to zadanie. Kolega Ruskowiak, Loskowski, Szymula, Piotrowski, Dzierlatko i wielu innych zagadnienie przodownictwa w dyscyplinie ostro postawili na zebraniach kół ZMP, gdzie skrytykowano kolegów opuszczających się, a w stosunku do niepoprawnych zetempowców wyciągnięto wnioski organizacyjne.

Teraz możemy śmiało powiedzieć, że praca podstawowej organizacji partyjnej wydaje owoce. Podnosząc poziom dyscypliny wojskowej, wzmacniamy zdolność bojową naszych pododdziałów.

Łącznościowcy przygotowują się do kontroli wyszkolenia

Wielkimi krokami zbliża się kontrola wyszkolenia, która będzie dla nas sprawdzianem całorocznej pracy. We wszystkich pododdziałach marynarze gorliwie przygotowują się do kontroli, usuwając braki, jakie jeszcze posiadają.

Nasi marynarze i podoficerowie wiedzą, że w ramach kontroli odbędą się zawody łączności o tytuł najlepszego radiotelegrafisty i telefonisty. Dlatego też honorami każdego z nas jest tak pracować, by uzyskać zaszczytny tytuł przodującego radiotelegrafisty czy telefonisty Marynarki Wojennej.

W pododdziale ofic. K. marynarze — łącznościowcy nieustannie podnoszą swe kwalifikacje w nauce, odbiorze i pośredniczeniu w korespondencji. Pilnością i zapałem odznaczają się: st. mar. Andrykowski, Grzęda i Rymarczyk. Nie ustępują im w pracy młodzi koledzy jak mar. Paliński, Manel czy Malanowski, porywając i zachęcając innych do szlachetnej rywalizacji. Najmniejsze niedociągnięcia w służbie nie ujdzie ich uwagi, a zauważone zostaje natychmiast usunięte. Rozumieją oni dobrze że łączność jest nerwem armii, że od ich sprawności, umiejętności i pełnego zrozumienia swego zadania, zależy wysokość oceny wyszkolenia jednostki.

Koledzy ci w swej pracy i służbie codziennej ściśle wypełniają Rozkaz 1-Majowy Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, wzorowo przygotowując się do kontroli wyszkolenia.

mat Władysław Balicki

Co to jest plan Plevena?

Poniżej drukujemy artykuł W. Krasnopolskiego zamieszczony w nrze 38 tygodnika „Nowe Czasy”.

Dnia 24 października 1950 r. premier francuski Pleven wystąpił w Zgromadzeniu Narodowym z projektem utworzenia „armii europejskiej”, której częścią składową stałyby się formowane w Niemczech zachodnich wojska niemieckie.

Argumentacja Plevena na rzecz utworzenia armii niemieckiej została całkowicie zapożyczona z propozycji amerykańskiego sekretarza stanu Achesona, które zostały wysunięte na sesji rady bloku atlantyckiego, we wrześniu 1950 r. w Nowym Jorku. Acheson ze swej strony nie omisszał zapropobować planu Plevena. Tak więc od samego początku było rzeczą zupełnie jasną, że pochodzenie tego planu, mimo francuskiego nazwiska jego oficjalnego autora, jest wyraźnie amerykańskie. Znamienne jest również, że rząd francuski ściśle wiązał ten plan z planem Schumana i to do tego stopnia ściśle, że z początku uzależniał on realizację projektu armii europejskiej od podpisania planu Schumana. Ten zaś plan, jest planem odbudowy kuźni agresji w Zagłębiu Ruhry i zjednoczenia jej z przemysłem wojennym Francji, Włoch i Beneluxu pod wspólnym amerykańskim kierownictwem.

Nasuwa się pytanie: W jakim celu Pleven wysunął skomplikowany projekt utworzenia niemieckich wojsk w ramach jeszcze nieistniejącej armii europejskiej, jeżeli istniał już jasny i niedwuznaczny projekt Achesona co do natychmiastowego werbunku i uzbro-

jenia 8—12 regularnych niemieckich dywizji?

Chodzi o to, że projekt Achesona wywołał prawdziwą burzę gniewu narodów Europy, w tym również narodu niemieckiego. Pod naciskiem opinii publicznej ministrowie zachodnio-europejscy zmuszeni byli wysunąć szereg zastrzeżeń. Stało się rzeczą oczywistą, że w tak jawnej formie, jaką proponował Acheson w Nowym Jorku, nie uda się szybko odbudować niemieckiej armii faszystowskiej, ponieważ narody potępią politykę wojennego sojuszu z agresywnymi siłami Niemiec zachodnich. Sprawę regularnych dywizji niemieckich wypadło więc pozostawić otwartą i ograniczać się na początek do decyzji o utworzeniu w protektoracie bońskim zmilitaryzowanej policji.

Nie zaniechano jednak poszukiwań zamaskowanych sposobów w celu kontynuowania remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Ze szczególną gorliwością zabrano się do tego w Paryżu — koła rządzące Francji muszą bowiem specjalnie liczyć się z oporem narodu wobec polityki wskrzeszenia militarizmu niemieckiego. Pleven zaproponował, ażeby wojska niemieckie tworzone były nie jako samodzielna armia, lecz jako „bojowe grupy” piechoty, nie przekraczające 6 tysięcy osób każda i aby wchodziły one bezpośrednio do formacji złożonych z wojsk innych państw.

Początkowo ten chytrze pomysły projekt wywołał szereg zastrzeżeń. Anglicy i skandynawscy członkowie bloku atlantyckiego widzieli w planie Plevena próbę zapewnienia Francji dominujące-

go stanowiska w armii europejskiej. Poza tym Anglia, mając na uwadze swoje stosunki z krajami imperializmu brytyjskiego, odmawiała włączenia swoich wojsk do jakiegokolwiek armii „europejskiej”. W odpowiedzi na to rozległ się stanowczy protest z Bonn; koła bońskie, świadome poparcia Stanów Zjednoczonych nie chciały już zgodzić się na żadne półśrodki.

Imperialiści amerykańscy na jakiś czas pozostawili plan Plevena w rezerwie. W grudniu 1950 roku Acheson na sesji rady bloku atlantyckiego w Brukseli przeformułował decyzję o utworzeniu pod dowództwem Eisenhovern armii „atlantyckiej”, z włączeniem do niej wojsk zachodnio-niemieckich. Dnia 9 stycznia 1951 roku rozpoczęły się w Petersburgu (Niemcy zachodnie) bezpośrednie rozmowy generałów amerykańskich, angielskich i francuskich z wojskowymi doradcami — byłymi generałami hitlerowskimi Speidlem i Heusingerem, w toku których wysunięto nowy projekt utworzenia armii zachodnio-niemieckiej. W projekcie tym nie wspomniano już nawet o „grupach bojowych” piechoty, mowa była o 12 uzbrojonych po zęby regularnych dywizjach niemieckich i o lotnictwie liczącym 2000 bojowych samolotów.

O planie Plevena wspomniano, gdy znów wyłoniła się kwestia, jak zamaskować utworzenie niemieckich dywizji faszystowskich, jak oszukać narody. Dnia 15 lutego 1951 roku rozpoczęła się w Paryżu konferencja w sprawie planu Plevena. Wzięły w niej udział poza Francją i marionetkami z

Bonn — Włochy, Belgia i Luksemburg. Pozostali europejcy członkowie bloku atlantyckiego — Anglia, Norwegia, Dania i Holandia — ograniczyli się do wysłania obserwatorów.

Konferencję tę wypadło jednak przerwać z powodu otwarcia wstępnej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Ale gdy tylko mocarstwa zachodnie zerwały wstępną konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych, a rząd francuski miał wybory do parlamentu za sobą, w Paryżu nastąpiła zmiana dekoracji. Pismo angielskie „Manchester Guardian” z dnia 27 czerwca pisało:

„Teraz gdy Gromyko pojechał do domu i wybory we Francji odbyły się, przypuszczając należy, że sprawa remilitaryzacji Niemiec znów wysunie się na plan pierwszy”.

W początkach lipca powrócił z Waszyngtonu z nowymi instrukcjami amerykański wysoki komisarz Mc Cloy. Jak widać postanowiono w Waszyngtonie wykorzystać plan Plevena dla zamaskowania formowanej na podstawie petersberskiego projektu armii zachodnio-niemieckiej. W celu niezbędne było wznowienie prac konferencji paryskiej.

Dalszy ciąg nastąpi

Naszych przyjaciół

Wielkie święto narodu chińskiego

1 października wielomilionowy naród chiński obchodził drugą rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej. Wraz z narodem chińskim tę historyczną rocznicę na światową skalę święci cała miłująca pokój, postępująca ludzkość.

Czerpiąc natchnienie ze zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, naród chiński powstał do zdecydowanej walki o wyzwolenie spod imperialistycznego ucisku i niewoli feudalnej, do walki o wolność i niezawisłość. Na czele narodu chińskiego stanęła Partia Komunistyczna Chin. Uzbrojona w niezwykłą naukę Lenina-Stalina, stosując twórczo tę naukę zgodnie ze specyfiką narodową kraju, po wielu latach uporczywej walki chińska partia komunistyczna, ze swym wielkim wodzem Mao Tse-tungiem na czele, doprowadziła naród chiński do zwycięstwa.

Rozgromienie Niemiec faszystowskich i imperialistycznej Japonii w którym decydującą rolę odegrał Związek Radziecki, wzrost i umocnienie sił demokratycznych na całym świecie, stały się najważniejszymi przesłankami sukcesów politycznych i militarnych narodu chińskiego.

Zwycięstwo chińskiej rewolucji ludowej zadało cios całemu imperializmowi światowemu. Po zwycięstwie nad wrogiem naród chiński wszedł w skład bratniej rodziny zespolonych wokół Związku Radzieckiego, miłujących pokój narodów demokratycznych, co przyczyniło się w ogromnej mierze do wzmocnienia międzynarodowego frontu pokoju, demokracji i socjalizmu i osłabienia obozu podżegaczy wojennych.

Stawiając sobie za cel budownictwo socjalizmu, Chińska Republika Ludowa postawiła sobie na najbliższy okres zadanie zjednoczenia kraju i jego obrony przed zamachami ze strony imperialistów, całkowitej likwidacji panowania i wpływu imperialistów, obszarników i kapitału biurokratycznego, odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej.

W dziele budowy nowych, wolnych Chin, naród chiński cieszy się potężnym poparciem Związku Radzieckiego i całej postępującej ludzkości. Nawiazanie przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, a w ślad za nimi — przez szereg innych państw normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Chińską Republiką Ludową, sturpedowało wysiłki kół rządowych USA, zmierzające do zorganizowania międzynarodowej blokady dyplomatycznej i gospodarczej Nowych Chin. Zawarty 14 lutego 1950 r. układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej umocnił bratnią przyjaźń narodów ZSRR i Chin i stworzył potężną przeszkodę na drodze podżegaczy wojennych. Jak podkreślił towarzysz Stalin w swej depeszy z 2 września br. do Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chin Mao Tse-tunga, „nie ulega wątpliwości, że niezłomna przyjaźń Związku Radzieckiego z Chińską Republiką Ludową służy i służyć będzie sprawie zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie przeciwko wszystkim i wszelkim agresorom i podżegaczom wojennym”.

Przewycięzając wrogie działania imperialistów amerykańskich i ich agentów, bohaterska Armia Ludowa wyzwoliła cały kraj z wyjątkiem wysp Tajwan i Rybackich, okupowanych przez amerykańskie siły zbrojne i bandy Czang Kai-szeka.

W odpowiedzi na zbrodniczą napaść imperialistów amerykańskich na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną tysiące ochotników chińskich pospieszyły do Korei, by ramię przy ramieniu z Koreańską Armią Ludową bronić niezawisłości i wolności narodu koreańskiego i zabezpieczyć granice swojej Ojczyzny.

W Chińskiej Republice Ludowej pomyślnie prze-

prowadza się reformy społeczne. Już na początku roku 1950 została zakończona nacjonalizacja przedsiębiorstw finansowych, przemysłowych i handlowych. Republika Ludowa położyła kres przeszło stuletniemu gospodarstwu panowaniu imperialistów w Chinach, pozabawiła ich specjalnych praw i przywilejów. Obecnie pierwsze miejsce w gospodarce chińskiej zajmuje sektor przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, w oparciu o te przedsiębiorstwa rząd ludowy pomyślnie kieruje rozwojem gospodarki narodowej w interesach całego narodu.

Wyzwolone z niewoli obszarniczej wielomilionowe chłopstwo stanęło do odbudowy gospodarki rolnej. Wysiłki narodu i rządu przyniosły wspaniałe wyniki. Już w r. 1950 zebrano bogate plony zbóż w ogólnej ilości 148,2 miliona ton, co umożliwiło nie tylko całkowite zaspokojenie potrzeb kraju, ale i przeznaczenie 516 tys. ton dla głodującego narodu Indii.

W oparciu o ofiarną pracę milionów robotników i chłopów, korzystając szeroko z welostronnego doświadczenia i pomocy Związku Radzieckiego, Centralny Rząd Ludowy prowadzi kraj drogą industrializacji.

Zwycięstwo Rewolucji szeroko otworzyło przed setkami milionów ludzi pracy drogę do wiedzy. W porównaniu z okresem kuomintangowskim ogromnie wzrosła sieć szkół podstawowych, średnich i wyższych. Około 22 milionów robotników i chłopów uczy się w szkołach dla analfabetów, około 10 milionów — w wieczornych szkołach podstawowych i średnich, nie przerywając pracy zawodowej.

W okresie ubiegłych dwóch lat naród chiński ściślej jeszcze zespolił swe szeregi wokół swego wypróbowanego przywódcy 6-milionowej partii komunistycznej, prowadzącej naród ku lepszej przyszłości.

Żołnierze i marynarze chińscy z uwagą śledzą jak szybko odbudowuje się ich kraj, jak z każdym dniem staje się coraz piękniejsza i mocniejsza ich ojczyzna. Wiedzą oni, że obowiązkiem ich jest jeszcze sumienniej pracować nad sobą, ażeby jeszcze lepiej wypełniać żołnierski obowiązek i stać na straży pokojowej pracy narodu chińskiego, narodu który raz na zawsze wyzwolił się spod wiekowego zacofania. Wiedzą oni, że swoimi sukcesami w wyszkoleniu bojowym i politycznym, bezustannym, mistrzowskim opanowaniem wyszkolenia bojowego i przestrzeganiem dyscypliny, pomagają ogólnemu dziełu umacniania światowego obozu pokoju.

Z uwagą i radością śledzimy osiągnięcia narodu chińskiego, my marynarze Ludowej Marynarki Wojennej. Osiągnięcia te są również naszymi osiągnięciami — są osiągnięciami potężnego obozu pokoju, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki i jego bohaterska, niezwykła Armia i Flota.

U nas w naszym kraju za przykładem Związku Radzieckiego wre twórcza, pokojowa praca i u nas pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydenta Bieruta naród polski buduje lepsze, szczęśliwsze jutro, walczy o szczęście, pokój i socjalizm.

Marynarze Ludowej Marynarki Wojennej tak samo jak żołnierze i marynarze chińscy cieszą się osiągnięciami swojego narodu, dają też swój wkład w dzieło budownictwa socjalizmu przez osiągnięcia w wyszkoleniu wojenno-morskim, politycznym, przez stałe podnoszenie dyscypliny i zaostrenie rewolucyjnej czujności.

Marynarz Ludowej Marynarki Wojennej jest dumny, że pełni swoją służbę w wojsku, które stoi na straży twórczej, pokojowej pracy narodu polskiego.

Garść doświadczeń z pracy naszego radiowęzła

Mat Grajek — kierownik radiowęzła, dba o to, by pracę swą stale ściśle wiązać z zadaniami stojącymi przed jednostką uwzględniając upodobania marynarzy. Dlatego też opracowuje on plany pracy, które są zawsze całkowicie realizowane.

Aby zapoznać czytelników z całokształtem pracy naszego radiowęzła omówię przebieg audycji nadawanych w ciągu dnia.

Właściwa działalność radiowęzła rozpoczyna się dopiero w godzinach zajęć świetlicowych. Słyszymy wówczas naszą orkiestrę, która daje koncert dla przodujących w pracy, nauce i służbie podoficerów i marynarzy. W przerwie między utworami muzycznymi czy deklamacjami zabierają głos agitatorzy, przodownicy wyszkolenia, dzieląc się z kolegami swoimi osiągnięciami w pracy i szkoleniu.

Często z głośników słyszymy głos oficera Pateli, który omawia zadania stojące przed pododdziałami, osiągnięcia czy braki oraz daje wskazówki jak należy postępować w przyszłości. Za pomocą radiowęzła sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i przodownicy ZMP, często omawiają osiągnięcia w służbie marynarzy.

W popularyzacji osiągnięć marynarzy i innych jednostek Marynarki Wojennej, agitatorzy opierają się przede wszystkim na naszej marynarskiej gazecie. Czytają oni artykuły o przodujących specjalistach

i wzywają marynarzy do wzorowania się na nich.

W okresie ćwiczeń codziennie nadaje się reportaże z przebiegu wykonanych przez pododdziały zadań. Upowszechnia się w ten sposób przodujące doświadczenia.

Zbliżający się Dzień Wojska Polskiego poprzedzony będzie pogadankami, reportażami spopularyzujemy również kolegów przygotowujących dekoracje, gazety ścienne, fotomontaże z życia Ludowego Wojska.

Należy spodziewać się, że mat Grajek postara się, aby praca radiowęzła rozwijała się jeszcze lepiej. mat Wiesław MAĆZKA



Trzy tygodnie żmudnej i drobniawej pracy poza godzinami służbowymi kosztował mar. Stanisława STERNALSKIEGO model okrętu wojennego, przygotowany przezeń na Wystawę Prac Plastycznych Marynarki Wojennej. Bo też nie można było zapomnieć ani o jednym szczególe!

Mar. STERNALSKIEMU należy się uznanie — model swojego okrętu wykonał pięknie, chociaż wogóle nie posługiwał się planami, a często brakowało mu odpowiednich narzędzi.

W Szkole Specjalistów Morskich



(Fot. WAF — Uklejewski)

Gabinety Szkoły Specjalistów Morskich są bogato wyposażone. Większość eksponatów, plansz, modeli, przekrojów itp. wykonali sami marynarze i podoficerowie — kursanci.

Do niedawna kursanci poznawali działanie min magnetycznych z rysunków i plansz, dziś mogą to samo zobaczyć w czasie zajęć praktycznych z modelem miny w basenie.

Model ten (widzimy go na zdjęciu) dzięki swym urządzeniom niczym najprawdziwsza mina staje na żądanej głębokości. Od „oryginału” różni się tylko wielkością i „zawartością”, poza tym wszystkim inne jest wiernie oddane.

Twórca modelu nazywa się st. mar. Miron ŚLIWIŃSKI i pełni funkcję zastępcy gospodarza gabinetu torpedo-minerów.

Tak więc dzięki iniejątywie st. mar. ŚLIWIŃSKIEGO łatwiej idzie nauka przyszłym specjalistom morskim, a gabinet wzbogacił się o jeszcze jeden cenny eksponat.

Pchor. Wąsowicz

NA DOZORZE

Jesień — Noc głucha — Na ciemne morze
Wyszły okręty groźne i zbrojne.
Stoją samoninie tu na dozorze
Tam — pozostały porty spokojne.

Cisza głęboka zaległa zatokę
I noc całunem pokrywa zorzę,
Ciemność świdruje bystrym swym okiem
Wołk — sygnalista tu na dozorze.

Krzepko ująwszy w swe silne dłonie
Chłodną lornetkę do ocz przykłada
I chociaż ciemno, oko mu płonie
Uważnie, bystro horyzont bada.

Arielerzysta o zimne działo,
Stojąc oparty wzrok swój kieruje
Na ciemne fale. Czujnie i śmiało
Przed wrogiem kraju swego pilnuje.

A radzik Wolny w dusznej kabinie
Bez przerwy słuka, słuka i słucha,
Jeden meldunek za drugim płynie
Z jego anteny w ciemną noc głuchą...

Czasem deszcz siecze i wicher wyje,
Wściekłe i groźne budzi się morze.
Stach motorzysta czuwa i żyje
Pełniąc swą wachtę tu na dozorze.

Bądźcie spokojni bracia i siostry
Ojczyzno moja! Wy śpiące miasta!
Im trud nie straszny, ni wicher osiry
Tu na dozorze czujnie trwa wachta!

Wierni na zawsze swojej banderze
Pomni przysiędze, którą składali
Dla swej Ojczyzny życie w ofierze
Gotowi oddać na morskiej fali.

